Magiczny Kraków

„Uśmiech przez telefon” dla nowohuckich seniorów

2020-04-06

„Uśmiech przez telefon” to nowa akcja pracowników Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta. Starają się oni utrzymywać kontakt ze starszymi mieszkańcami Nowej Huty, którzy obok pomocy w załatwianiu spraw codziennych potrzebują rozmowy z drugim człowiekiem.

Starszym nowohucianom usiłują pomagać władze samorządowe, służby, organizacje społeczne, harcerze, ale też sąsiedzi i – przede wszystkim – rodziny. Zdecydowanie trudniej jest tym samotnym, schorowanym i niepełnosprawnym. Pomoc jest urozmaicona - w zależności od potrzeb. Wszyscy podkreślają jednak, że seniorom – prócz konkretnego wsparcia w załatwianiu codziennych spraw – potrzeba rozmowy i zwykłego kontaktu z drugim człowiekiem. Właśnie dlatego w części klubów Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta zrodził się – spontanicznie i często niezależnie od siebie – pomysł dzwonienia do osób starszych, który w **Klubie Mirage** nazwano po prostu „Uśmiechem przez telefon”.

Nic w tym dziwnego, bowiem w większości klubów to właśnie seniorzy, prócz rodziców z dziećmi, są najczęstszymi gośćmi i odbiorcami tworzonej oferty kulturalnej. Przy placówkach Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta działają Kluby Seniora, spotykają się koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, funkcjonują seniorskie zespoły pieśni i tańca. Ośrodek Kultury wspólnie ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Nowej Huty prowadzi też **Nowohucką Akademię Seniora**, skupiającą ponad 200 starszych osób. Rozsiane po całej Nowej Hucie placówki Ośrodka to po prostu miejsca, które tworzone są razem z seniorami.

Obraz „seniorów w trakcie pandemii”, jaki wyłania się z tych telefonów, jest raczej krzepiący. Zapewniają, że radzą sobie całkiem dobrze. Rozumieją sytuację, stosują się do wydawanych rozporządzeń, są pozytywnie nastawieni. Potrafią znaleźć sobie zajęcie – porządkują dom, spełniają kulinarnie, zajmują drobnymi robótkami ręcznymi ciesząc z faktu, że potrafią to robić. Unikają wychodzenia z domu, choć są wśród nich i tacy, którzy uzasadniając to potrzebami zdrowotnymi, starają się o przynajmniej krótki codzienny spacer z dala od ludzi.

Łatwiej jest seniorom, którzy – jak w przypadku osób związanych z **Klubem Jedność** – mieszkają na obrzeżach miasta, w osiedlach o charakterze prawie wiejskim. Mają świadomość, że możliwość wyjścia do otaczającego dom ogrodu czy gospodarstwa, a nawet prozaicznego nakarmienia kur to w obecnej sytuacji przywilej.

Seniorzy podkreślają, że rodziny są dla nich oparciem – zwłaszcza jeżeli chodzi o zakupy. Zachowują przy tym daleko idącą ostrożność – jedna z rozmówczyń opowiadała, że córka zostawia przyniesione zakupy na ganku, gdzie leżą co najmniej trzy godziny, nim zostaną zabrane do domu. Ale nie brakowało też takich osób starszych, które opowiadały, że wobec zamknięcia placówek oświatowych zmuszone są zajmować się wnukami podczas nieobecności pracujących rodziców.

Trosk oczywiście nie brakuje. Osoby starsze obawiają się konsekwencji ekonomicznych pandemii, choć bardziej myślą o sytuacji finansowej dzieci niż swojej. Zastanawiają się też, jak przetrwa to krajowa gospodarka. Troszczą się o to, co będzie z zaplanowanymi świadczeniami medycznymi, na które czekali czasami bardzo długo. Z obawą dociekają, ile prawdy jest w pogłoskach, że młodzi nie stosują się do zaleceń władz i lekceważą zagrożenie. Są oburzeni, gdy

słyszą że obecna sytuacja jest gorsza od wojny – podkreślają, że teraz wystarczy przeczekać w domu i nie da się tego porównać z bombardowaniami, głodem i codziennym zagrożeniem fizycznego istnienia.

Przy dłuższych rozmowach seniorzy przyznają, że bardzo obawiają się o zdrowie najbliższych, są zmartwieni, że nie mogą zobaczyć z rodziną, zwłaszcza podczas zbliżającej się Wielkanocy. Dla osób wierzących uciążliwy jest brak możliwości uczestniczenia w wielkanocnych obrzędach religijnych, choć i na to potrafią znaleźć sposób. Nie tylko dzięki transmisjom radiowym i telewizyjnym. Niektórzy przechowują wodę święconą pozostałą po corocznej kolędzie, by – jak zapowiadają – skropić nią w Wielką Sobotę wielkanocny koszyk, przygotowany jak nakazuje tradycja.

Grupą seniorów, najgorzej znoszącą obecną sytuację są osoby niedowidzące – tak wynika przynajmniej z szeregu rozmów, jakie odbyli pracownicy **Klubu 303**. Osoby niepełnosprawne są zdecydowanie bardziej ostrożne. Nie kryją, że boją się o siebie i mocno obawiają opuszczania mieszkań. Unikają kontaktów, nie korzystają z pomocy osób trzecich. Są nieufne, a jeżeli potrzebują wsparcia - zwracają wyłącznie do najbliższych sąsiadów lub rodziny.

Telefony, wykonywane przez pracowników Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta, przyjmowane są z zaskoczeniem, wdzięcznością i kończą często prośbami o ponowny kontakt. Pokazują bowiem, że ktoś o seniorach myśli. Dają osobom starszym nadzieję, mimo że dzwoniący nie potrafią odpowiedzieć na najczęściej przewijające się pytanie – „Kiedy to się skończy?”